

Od autora: 04.14

Wysypałem się z okien i słów; w każdym trenie bezbrzeża,
wersy zapalone w zgięciach ciała jak gniazda kolibrów.
Krzyczą o światło. Dźwigam wilgocie, akweny porośnięte
onomatopeją; nie słyszysz. Wszystkie perły zerwane

z horyzontów są rozlane do krwi. Jedno wzruszenie,
ład uniesiony nożem; nigdy więcej jezior i powiek.
Za bardzo się na nich rozpuszczam, za bardzo przypominam
szaleją, żebyś zbierała mnie z brzegów, nosiła w łonie

jak list rzucony na torfowiska. Nie znajdziesz we mnie
oleandrów ani adresata. Czuję tylko ubywające krople,
zielenice, które zastąpiły mi gwiazdozbiory.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Borek707, dodano 09.01.2015 04:56

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.